

POZNAŃ, 26 września.

Szczegóły gwałtu, który na rozkaz reprezentanta carskiego, generała hr. Berga, dokonały w Warszawie weszła sobotę wojska rosyjskie na kilkunastu mieszkańcach domostw p. Andrzeja Zamoyckiego, wandalizm w wieku dziewiętnastym godny Hunnów, w coraz straszniejszych barwach przedstawia ten fakt. Dwa odmiennie zredagowane ogłoszenia urzędowe rosyjskie, w osobnym dodatku i w numerze poniedziałkowym Dziennika Pow. przemilczają rabunek nakazany przez Berga i dokonany w obec generałów rosyjskich, konfiskatę ogłaszają frazesem: „domy pomienione przeszły na zawsze pod zarząd władzy wojskowej,“ a by łupież i gwałty upozorować, zmyślają bezwstydnie, że bomby rzucono z domu, podczas kiedy rzucono je z chodników.

Ponieważ wojsko rosyjskie zajęło ulice przyległe i przerwało związki, niewiedzano przez całą dobę dokładnie w Warszawie, co się stało. Później dopiero pokazało się dowodnie, że zamach był wykonany nie z domów, ale przez osoby na ulicy będące. Wedle informacji korespondentów do Czasu dano strzał i rzucono dwa ręczne granaty, nabite bawełną strzelniczą, z chodnika; nie z przed domów hr. Zamoyckiego, ale z chodnika przeciwnego, z pod gmachu rządowego, w którym mieści się Szkoła Główna, pusta teraz z powodu wakacji. Sprawcy korzystając z popłochu uciekli, a że nie było na kim wyrzucić zemsty, rząd rosyjski zmyślił, jakoby granaty były rzucone z domów. Policyant stojący przed gmachem rządowym, to jest przed Szkołą Główną, sam świadczył przed komisarzem, iż osoby na chodniku stojące strzeliły i rzuciły granaty. Dowodzi tego sam kierunek strzału i rzuconych granatów. O kierunku strzału dowodzi paleta Berga, przebite nie odłamami bomb, jak donosi urzędowe ogłoszenie, ale kulka pistoletowa czy rewolwerowa; kulka ta przeszła paletę w dwóch miejscach równoległe od ziemi, zatem strzał był poziomy, dany z ulicy. Granaty zaś rzucono pod powóz, przeto także nie mogły być rzucone z góry. Z razu Rosyanie szukali sprawcy w gmachu przeciwnym, należącym niegdyś do Tow. Przyjaciół Nauk, a w którym mieści się Szkoła Główna, i byłiby ten gmach zrabowali, gdyby nie był rządowym i pustym. Zatem dla dogodzenia zemście rzucono się na domy pana Andrzeja, aby jego za to ukarać, że posiada miłość swoich rodaków, jego zaś lokatorów przywieść do nędzy, siebie obłowić, a niszczeniem zbiorów kosztownych rzucić w twarz rękawicę zachodniej cywilizacji.

Nad szczegółami gwałtów dokonanych na nieszczęśliwych lokatorach, gdzie po uprowadzeniu mężczyzn do cytadeli, wojsko zamykało kobiety w pustych mieszkaniach, hańbiło je i bezczęściło, zatrzymać się nie będziemy.

Instrukcje petersburskie niszczenia kraju mordem, pożogą, wypleniania polskiego narodu mieczem, stryczkiem, wygnaniem, nędzą moralną i materyalną, instrukcje wykonywane w Litwie i na Rusi polskiej, te instrukcje teraz dla Królestwa i jego stolicy ujmują w system dziką wojnę eksterminacyjną, jaką rząd petersburski prowadzi przeciw narodowi polskiemu, wiedząc iż póki stać jednego Polaka, póty wolność naprzeciw jego chuciom azyatyckim będzie miała obrońcę, prawda mściciela hipokryzji jego despotycznej.

Gwałt na lokatorach domów p. Andrzeja dokonany, nie jest skutkiem szaleństwa, bo szaleństwo przestaje być szaleństwem, skoro ujęte jest metodą. Rozporządzenie z dnia 22 września ogłoszone w warszawskiej Gazecie Policyjnej, rozwija dalej i potęguje systematycznie mongolską zasadę wykonaną po instrukcji petersburskiej przy rabunku sobotnim za rozkazem carskiego reprezentanta, kurlandzkiego hrabiego, generała Berga. Ogłoszenie w Gaz. Policyjnej, w której warszawski oberpolicmajster wyraźnie wskazuje to źródło, oświadczając, iż działa z wyraźnego rozkazu wyższej władzy, brzmi:

„Warszawski ober-policmajster. Dokonane w ostatnich czasach zamachy i morderstwa, przeświadczyły, iż tak właściciele domów, jak i mieszkańcy tutejsi nietylko uchylają się od przyścia w pomoc władzy do ujęcia przestępców, ale nawet ułatwiają im ucieczkę, lub ochraniają ich od poszukiwań policyi. Z wyraźnego zatem rozkazu władzy wyższej, podaję do wiadomości publicznej:

- 1) Ze w razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiek bądź na ulicy, jeśli morderca nie będzie pojmany, ci którzyby byli świadkami takiego wypadku i nieudzielili możliwej pomocy do schwytania zbrodniarza, poczytani będą współwinnymi i jako tacy karani według całej surowości praw stanu wojennego;
- 2) Jeżeli przestępca po dokonaniu morderstwa, lub zamachu na życie kogokolwiek bądź schroni się w jakim domu i tam zatrzymanym nie zostanie przez właściciela i mieszkańców, to dom taki niezwłocznie zajęty zostanie, bez żadnego wynagrodzenia, na pomieszczenie wojskowych stopni, mieszkańcy zaś z niego wyrugowani będą;
- 3) W razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiek bądź w domu lub na podwórzu tegoż, jeżeli sprawca zbrodni przez właściciela i mieszkańców domu ujętym i wydany nie zostanie, to tak właściciel jak i mieszkańcy ulegną odpowiedzialności według całej surowości praw wojennych, dom zaś wraz z tem wszystkiem co się w nim znajdować będzie, oddany zostanie do rozporządzenia władzy wojskowej;
- 4) Tęże samę odpowiedzialność ulegną właściciel domu i mieszkańcy, jeżeli dokonaniem zostanie z jakiegokolwiek domu morderstwo lub zamach, czy to przez wystrzał, czy też innym jakimkolwiek sposobem. Warszawa, dnia 10 (22) września 1863 r. generał-major, Lewszyn.

Wszak otwarcie przemawia dziedziczny duch Dżengiskana, logika i szyderstwo Mefistofela. Ależ bo w nowej szkole przetrwał się od dni Piotra Wielkiego.

Historja nas naucza, że się zjiszczają od czasu do czasu przepowiednia apokalipsy, iż niekiedy „bywa rozwiązanych szatan i wychodzi, by zwodzić narody, które są na węglach ziemi, gromadząc je do bitwy, których liczba jako piasek morski. Wstępują na szerokość ziemi i otaczają obóz świętych i miasto umiłowane, ale zstępuje ogień od Boga z nieba, i pożera je.“ Tak w historii powstały niegdyś Atyle i Tamerlany, ażeby świat rozburzyć: wszystkie mocy szatańskie zdawały się rozwiązane, aby jedną azyatycką światła połową, wojskiem licznym jak piasek morski, zetrzeć te narody zachodnie, które w łonie pielęgnowały zaród cywilizacji, wolności, ziarno prawdy gorczyczne. Ale nocy pierwiastek nie przemógł, i zwyciężyło światło. Ogień boży zagrażał narody umiłowane od Boga, że prawdę i światło umiłowali i dał im moc, iż potarli najazd szatański.

Dzisiaj znowu się łamią na przebój przeciwne dwa pierwiastki dziejowe. Jeden świat chce pochłoniąć, drugi wyzwolić. Wątpić, po której stronie ostateczna będzie wygrana, byłoby zwątpić w Opatrzności, kierującej losami. Ale gdzie ta wygrana się rozstrzygnie, jakich ofiar, jakich wysień będzie jeszcze potrzeba, to zależy od mniejszej lub większej solidarności wszystkich światła żywiołów, rozsianych po narodach przodujących w cywilizacji, nie od samę już polski broniącej przeciw Azyi sztandaru tej cywilizacji nad Wisłą, nad Niemnem, nad Dnieprem. Polska tego sztandaru sobie powierzona nie puści, dopóki krew ostatnia jej nie ubiegnie, bo dźwiga ją ta wiara, że na szczyble dziejowe tylko służba cywilizacji wynosi, a że zdradę cywilizacji ściga przekleństwo potomnych i historia strąceniem karze przelniewierce.

Poznań, 26 września. Podajemy dziś dalszy ciąg memoriału rosyjskiego, którego wczoraj ogłosiliśmy początek. Zbiór ten fałszów cynicznych a sprzeciwiających się logice i chronologii faktów współczesnych i minionych, odznaczający się wodnistą rozwlekłością i bezzasadnością twierdzeń, znajomuje więcej niż jakikolwiek inny dokument, na jak bezprawnych podstawach rząd moskiewski się opiera i do jak niebezpiecznych dla Europy dąży celów.

Memoriał ks. Górczakowa z 26 sierpnia (7 września) 1863. Kanclerz Hardenberg mówi w memoriale oddanym 2 grudnia księciu Metternichowi:

„Sprawa polska zależy na usunięciu ligi zaczepnej i przeskodzeniu, aby był polityczny nowego królestwa nie stał się szkodliwym spokojowi sąsiadów i Europy, i na obróceniu jej na

swą korzyść. Należałoby więc przedewszystkiem zapytać cesarza Aleksandra, jakiego to rodzaju ma być byt i konstytucja nowego Królestwa, jakie są rękojmie, które dać zamysła mocarstwom sąsiednim i jakich rękojmi od nich żąda.“

Otóż rękojmie, jakich cesarz Aleksander I żądał od swych sąsiadów, stanowiło życzenie, aby Polakom poddanym pod ich panowanie nadali instytucje odpowiednie życzeniom ludności.

Zyczenie to sformułował hr. Razumowski 10 grudnia w projekcie, w którym powiedziano:

„W następstwie....., pozostała część Księstwa Warszawskiego przypada koronie rosyjskiej, jako państwo złączone z nią, któremu JCmość zastrzega sobie nadać konstytucję narodową i rozległość granic, jakie uzna za stosowne.“

„Cesarz rosyjski życząc, aby wszyscy Polacy mieli udział w dobrodziejstwach narodowego zarządu, wstawia się u swych sprzymierzeńców na korzyść ich poddanych z tego narodu, w zamiarze pozyskania dla nich instytucji prowincjonalnych, uwzględniających sprawiedliwie ich narodowość i pozwalających im udziału w zarządzie ich kraju.“

Projekt przeciwny przedłożony przez Austrię 3 stycznia 1815 roku objawiał zamiary, jakimi to mocarstwo było natchnione. Stało w nim: „Księstwo Warszawskie.... łączy się z państwem cesarza wszech Rosyi, który je posiadać będzie jako monarcha na własność zupełną.“

Tak więc projekt ten uchylał starannie wszelką wzmiankę o Królestwie Polskiem, jako o państwie złączonym z Rosyą, o konstytucji narodowej, i o instytucjach prowincjonalnych, któremi projekt rosyjski proponował obdarzyć polskich poddanych trzech dworów.

Oświadczenia te wyprzedziły o dni kilka noty lorda Castlereagha i księcia Metternicha, z których mniemano wnioskować, że mocarstwa zastąpione przez obu pełnomocników oświadczyły swe sympatye na korzyść Polaków i polecały cesarzowi rosyjskiemu szanować narodowość polską.

Fakt ten okazuje widocznie, że sympatyczna dla Polski inicjatywa pochodziła od cesarza Aleksandra I, a jeżeli mocarstwa drwiły sobie z tego (s'y sont ralliés), działało się dla tego, że zasady polityki ówczesnej doradzały im nie pozostawiać Rosyi zasługi tej inicjatywy, ale dzielić ją z Rosyą, aby zmniejszyć wzrost siły, na który z obawą patrzyli i któremu nie mogli zapobiedz.

Nie przewidywały jeszcze bez wątpienia kłopotów, jakie wyrodzić się później miały dla Rosyi z dążności, jakie Polacy napotkali w Europie.

Twierdzą, że mało zależy na tem, iż te zobowiązania wypływają z inicjatywy cesarza rosyjskiego, od chwili, w której zawarto je w układach przez niego podpisanych.

Względy te przeciwnie są esencyonalne, ponieważ wyraźnie oznaczają i naturę zobowiązań podjętych przez cesarza rosyjskiego i doniosłość praw, które jak twierdzą wypływać mają dla mocarstw z ducha, który nadawał kierunek układom w roku 1815.

Zbijają też, między innymi, twierdzenie, wedle którego zamiary liberalne objawiane przez cesarza Aleksandra I spowodowały inne rządy do przyzwolenia na połączenie Królestwa Polskiego z Rosyą. Wypada jasno z tego, co wyżej powiedziano, iż się rzecz ma zupełnie przeciwnie: że cesarz Aleksander I napotkałby mniej przeszkód, gdyby był zaniechał odnowienia imienia polskiego i narodowości polskiej i gdyby się był ograniczył na kwestyi terytoryalnej, którą gabinet wiedeński mianowicie zepchnął do drugiego rzędu, i był wcielił po prostu Księstwo Warszawskie do swych państw.

Możliwą i prawdopodobną, jak to wyrażono, że obawa odnowienia wojny przyczyniła się mocno do zgody mocarstw. Lecz życzenie to zachowania pokoju było w ich interesie. Ukończyły walki 25 letnie; w wielkiej części zawdzięczały swe oswobodzenie Rosyi; wiedziały jak mocno to mocarstwo zaważyło na szali wojny, i jak mocno jeszcze zaważyłoby mogło, gdyby dzieło pokoju, do którego tak silnie się przyczyniło, miało być wstrząśnione.

Co do argumentu, jakoby miał wynikać z zamiarów cesarza Aleksandra I, obalają go, wedle zdania naszego, głębsze zastanowienie się nad sprawą. Owe słudy szlachetnego umysłu i rozczarowanie, jakie go czekało, zawierają pożyteczną naukę, ale nie mogą tworzyć jakiegokolwiek zobowiązania.

Cesarz Aleksander I starał się o pojednanie. Usiłowań jego nie uwieńczył skutek pomyślny. Wstrzymał się przed zaparami, które w wykonaniu napotkał, widząc, że instytucje, któremi obdarzył Królestwo, stały się bronią w rękę Polaków, której użyłby ku osiągnięciu celu swych dążeń chimerycznych, t. j. ku odnowieniu Polski niepodległej w najrozleglejszych granicach na koszt podziału trzech wielkich mocarstw sąsiednich.

Moralnie, użytek, jaki uczynili z jego darów Polacy, znieweczył dane im obietnice. Materyalnie, zobowiązanie międzynarodowe, które był przyjął na siebie, pozostało określone granicami traktatu z roku 1815.

Granice te oznaczono wyraźnie w stypulacji, którą pomijają dziś rozmyślnie milczeniem: w stypulacji, która zastrzega trzem dworom prawo uporządkowania instytucji administracyjnych i narodowych ich poddanym polskim wedle wzoru bytu, jaki im nadać każdy z dworów uzna za pożyteczne i właściwe.

Będąc wtedy ożywionym zamiarami liberalnymi, które

nie zatrzymywały się w granicach Królestwa Polskiego, cesarz Aleksander I, zdaje się, nie pomyślał sam o sformułowaniu tego zastrzeżenia. Spowodowanym był do tego przez skrupuły gabinetu wiedeńskiego. Pełnomocnicy to austriacy, przedstawiając na konferencji swój kontrprojekt, dołączyli doń ustne uwagi, które na prośbę cesarską spisano w kształcie artykułu, gdzie powiedziano, iż „Polacy uznani są za poddanych wysokich stron kontraktujących i uważani jako tacy pod swą nazwą oddzielną, i że w tej kwalifikacji i podług wzoru bytu politycznego, jaki nadać im każdy z rządów uzna za właściwe, otrzymują instytucje, które zapewnią im utrzymanie narodowości.“

Tu był zarodek zastrzeżenia stipulowanego później w artykule IV traktatu końcowego.

Łatwo wynaleść źródło myśli, którą kierował się cesarz Aleksander I.

Monarcha ten nie umiał robić rewolucji, ale potrafił przyczynić się do dzieła konserwatywnego. Był przekonany, że czynić zadość prawowitym życzeniom ludów przez administrację światłą i dobroczynną jestto rozbroić rewolucję. Chciał, aby władzę kochano, by ją tym więcej szanowano. Wszystkie czyny cesarza Aleksandra I noszą na sobie cechę tego przeświadczenia.

Nawet w roku 1820, kiedy wiara jego w urzeczywistnienie tej myśli chwiał się poczynając, przyczyniając się silnie do stłumienia ruchu rewolucyjnego w Neapolu poddał królowi obu Sycylii myśl konstytucyjną roztropnie liberalną i wzywał książąt włoskich do porozumienia się nad przyjęciem zasad podobnych w rządzie swych państw.

Przy takim zapatrywaniu się nie mogło być zamiarem cesarza osłabiać w czémkolwiek powagę monarszą u siebie lub u innych; coby było nastąpiło, gdyby mocarstwa posiadające części Polski były zmuszone rządzić poddanymi polskimi podług zasad, któreby uważały za nieodpowiednie położeniu innych swych państw.

Królestwo Polskie zostało na wieczne czasy związane z Rosją, jak Poznań i Galicya są nieodwołalnie dołączone do Prus i Austrii: posiadłości te przeto musiały uleże warunkom nieoddzielnym od jednocy trzech mocarstw, których część stanowiły. Prusy i Austrija domagały się tych rękojmi, których im cesarz Aleksander I nie mógł chcieć odmówić. Ograniczył się więc na stipulacji, że poddani polscy trzech dworów mieć będą reprezentację i instytucje narodowe; zamyślał zaprowadzić je u siebie i spodziewał się, że ujrzy je zaprowadzone na jak najliberalniejszej zasadzie u innych, lecz wyraźnie zastrzegł trzem dworom możność stanowienia o nich podług wzoru bytu, jaki uznają za pożyteczny i właściwy.

Te same uwagi dotyczą zarówno rozległości wewnętrznej, którą cesarz Aleksander I zastrzegł sobie nadać Królestwu Polskiemu. Utrzymując, jakoby wynikały stąd zobowiązania jakiekolwiek, jestto zmieniać z gruntu charakter owych stipulacji, które poświadczają wprawdzie ogólne intencje, dowodzą owszem, jak wielce ceniono w owej epoce uczucie godności i niezawisłości monarszej.

Bez wątplenia myśl rozszerzenia granic Królestwa Polskiego zajmowała przez chwilę umysł cesarza, lecz urzeczywistnienie jej zależało od sposobu, jak Polacy usprawiedliwią nadzieje, które oparli na tej kombinacji, i cesarz zastrzegł sobie wyraźnie postąpić tu w edle tego, co uzna za pożyteczne i właściwe. Nie mogło być wcale inaczej.

Nie można zgodzić się na wywód, który, jak twierdzą, miałby wynikać z nazwy poddanych polskich, a na zasadzie którego miałoby się stosować i do mieszkańców polskich w zachodnich prowincjach rosyjskich ono postanowienie artykułu I, który stanowi na ich korzyść instytucje reprezentacyjne i narodowe. Polacy tworzą w onych prowincjach za ledwie siódmą część ludności. Oczywiście więc, że tam instytucjami narodowymi są jedynie instytucje odpowiednie potrzebom większości. Zresztą artykuł I traktatu wiedeńskiego stanowi tak jasno, że te stipulacje odnoszą się wyłącznie do dawnego Księstwa Warszawskiego, z rozległością wewnętrzną, jaką cesarz rosyjski nadać mu uzna za właściwe, tak że rząd carski musi odepchnąć stanowczo wszelką aluzję wymierzoną do prowincji, które nie były przedmiotem zobowiązań międzynarodowych, i winny przeto pozostać na uboczu w obec wszelkich wniosków, wyciąganych z traktatu wiedeńskiego.

Z poprzedzającego wypadu, że tak z ducha jak z litery traktatów 1815 roku niepodobna innych wyciągnąć wniosków, jak następujące:

Królestwo Polskie wiąże się na wieczne czasy z Rosją, z rozciągłością wewnętrzną, jaką cesarz rosyjski nadać mu uzna za właściwe.

Polacy poddani trzech dworów otrzymają reprezentację i instytucje narodowe wedle wzoru bytu politycznego, jaki im nadać każdy z rządów, do którego należą, uzna za pożyteczne i właściwe.

Wyrazy tych stipulacji określają ściśle prawa i obowiązki wszystkich stron tą kwestyą zajętych.

Polacy w Królestwie winni szanować węzły, które je łączą z Rosją.

Mocarstwa zagraniczne mają obowiązek niepodejmować niczego, coby je mogło osłabić.

Trzy dwory winny przyznać swym polskim poddanym reprezentację i instytucje narodowe urządzone wedle ich własnego sądu.

Takie położenie sprawy wypadu z traktatów wiedeńskich. Cesarz Aleksander I uznał za pożyteczne i właściwe nadać swym polskim poddanym w Królestwie instytucje oznaczone szczegółowo w konstytucji z roku 1815. Mógł uważać za pożyteczne i właściwe przyoblec je w inną formę, nadać im mniej lub więcej rozciągłości, byleby tylko zachowały charakter reprezentacyjny i narodowy. Wyrazy tej konstytucji nie były, nie mogły być obowiązującymi.

Kongres wiedeński przyznał to roztropnie i zastrzegł wolny sąd monarchom.

NPan raczył księdza i inspektora szkół Allekera w Kettensie zamianować dyrektorem seminaryum nauczycieli w Brühl.

Berlin, 25 września. B. H. u. Ztg ma wiadomość, że przysłemu sejmowi przedłożą niezwłocznie budżet państwa na rok 1864, jeżeli zdołają wydażyć z wypracowaniem. Mają także być przedłożone izbom wszystkie korespondencje dotyczące reformy Związku niemieckiego a sprawa cała poddana pod ich głosowanie, mianowicie projekt austriacki.

Tenże dziennik prostuje wczorajszą wiadomość o przybyciu na kurację do Berlina Murawiewa (syna), umieszczając wyjątek z listu, w którym piszą, że nie syn, ale sam Murawiew Wieszał przybędzie do Berlina a jego miejsce zajmie Murawiew Amurski. Trudno powiedzieć o ile ta wiadomość prawdziwa, zwłaszcza że inne dzienniki nic o tém nie donoszą.

Toruń, 24 września. Piszą do B r o m b. Ztg: Przedwczoraj wieczorem pani v. K. rodem z Prus, narodowości niemieckiej, ale osiadła w Królestwie, dostała się tu razem z woźnicą do więzienia. Oskarżono obie osoby, że pomagały żołnierzowi pruskiemu do dezercji do Królestwa. Panią tę puszczono jednakże tymczasem na wolność.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 września. Dzień. Powsz. ogłasza buletyn następujący:

„Generał-lejtnant Semeka, donosi z gubernii płockiej, że oddział lipnowski rotmistrza Tigerszteta, rozbił i rozproszył koło Żurawina bandę Bielowiecka, składającą się z 450 ludzi. Straty ze strony buntowników są znaczne; ujęto 7 buntowników; zabrano 12 pudów ołowiu i inne zapasy. Ze strony wojska jest jeden raniony i dwa konie zabite.“

Ów jeden raniony po stronie rosyjskiej, naprzeciw znacznych strat oddziału 450 powstańców, jestto oczywiście ów historyczny kozak.

Walka pomiędzy dwoma rządami, rosyjskim i narodowym trwa na zabój, na każdym punkcie. Rząd rosyjski systematyczną exterminacją prowadzi wojnę, nie wzdrigając się żadnego środka, naród wie to, i w osobistej obronie każdy choćby najubożniejszy łączy się z sprawą narodową, bo wie czego czeka, gdyby sprawa upadła. Ztąd wyrabia się solidarność w narodzie, której żadne by najcięższe ofiary, nie złamią, a środki rządu moskiewskiego przepaść między polskim narodem a rządem rosyjskim jedynie powiększają. Uchwalone na radzie wojennej u generała Berga szalone represje, zapowiedziane w Gazecie Policyjnej, tylko nowe pochłonią ofiary, ale nikogo nie zmuszą do łączenia się z rządem rosyjskim, i wprost przeciwnie zamierzonym przez rząd rosyjski odniosą skutki. Nikt rządowi rosyjskiemu nie poda ręki do ujarznienia kraju i wytopienia własnego narodu.

Za dnia białego ugodzono śmiertelnie pułkownika Łobieszyna, czynnego członka komisji śledczej, i jakiegoś ajenta policyjnego. Wczoraj u Bernardynów i Kapucynów w kościołach i po zabudowaniach odbywano rewizje najściślejsze, aresztowano wielu zakonników i odstawiono do cytadeli. U Bernardynów miano aresztować cztery świeckie osoby, i wzięto ztąd pochop do zamknięcia klasztoru. Ajenci rosyjscy roglaszają, jakoby odkryto jakieś ganki podziemne, a w nich drukarnie, składy itp. Zdają się to być wierutne bajki.

Onegdaj oficerowie rosyjscy w liczbie kilkuset przybyli do Saskiego ogrodu i kazali wygrażać hulaczko dwóm kapelom. Warszawianie i Warszawianie czémprędziej się wynieśli z ogrodu.

— Lwowska Gaz. N ar. w liście z Ukrainy, 23 sierpnia, daje niektóre szczegóły o ruchach włościańskich w gubern. kijowskiej. Włościanie we wsiach Lisianka i Zytinia Góra, oburzeni tém, że właściciel, Rosyanin, żądał od nich robocizny lub czynszów, i że rząd rosyjski te jego żądania popierał, wystąpili uzbrojeni do lasów. Inne wieś do nich się przyłączyły. Tym sposobem zebrało się przeszło 6000 włościan, i wystąpili do boju z wojskiem; na czele wsi małych stanęli włościanie, których właśnie rosyjskie władze dekorowały za morderstwa popełniane w zaślepieniu rad powstańcami, ci się bili najzacieplej z wojskiem moskiewskim, twierdząc, iż biją się za swoją ziemię. Sprowadzono z Kijowa artylerję i wystrzelały armatnie zdołały dopiero rozproszyć włościan położywszy na placu kilkaset trupów. Niektórzy z tych co poszli wrosypkę otrzymali po 1000 rózg, inni po 500, (to była najmniejsza porcja). Tenże list do Gaz. N ar. wspomina o wypadku innego rodzaju: O cztery mile od Humania, we wsi Woronny, włościan kilkuset otoczyło dom właściciela mając na czele swoim wołosnego i starostę, weszli do domu, i tam poczęli robić rewizję, twierdząc, że mają przekonanie, iż jest broń ukryta, pozrywali posadzki, porabiali drzwi, połamali kosztowne sprzęty, potłukli zwierciadła i tak ten dom burzyli do fundamentów przez trzy dni i trzy noce, utrzymując właściciela pod ścisłą strażą. Po upływie trzech dni przyjechał pośrednik, sprawnik i stanowy i wypuścili go z tak ciężkiej niewoli, ale z domu nie wolno mu wychodzić, choć rewizja nic nie odkryła, i zawsze jest pod nadzorem włościan. Widać stąd, iż wyobrażenia włościan w Kijowskim zupełnie są pomieszane i zbalamucone.

— Z Wołynia, 17 września, piszą do Gaz. N ar.: Oto, jakim porządkiem łączą się z sobą ogniwa tego łańcucha zdzierstw, spoliaczy i grabieży, który przeciwko nam w kancelaryi petersburskiej ukuto.

1. Rozkaz utrzymania, na koszcie właścicieli gruntowych, miejscowych i ruchomych straży, do których powołana cała ludność wiejska od lat 20 do 50. Koszta te wracają się włościanom ustąpieniem im przez właścicieli połowy należnego od nich czynszu. Pozorna srodka tego przyczyna dana ta, iż warty i straże wiejskie, zabezpieczając spokój kraju, ochraniają od napaści powstańców obywatelskie majątki, a rzeczywicie warty te i straże przy swawoli, do której je rząd moskiewski popchnął, i bezkarności, którą ludowi wiejskiemu zapewnił, trują zbroją, wypasają sianozęci, niszczą lasy i okradają toki obywatelskie. Wojsko przewodzić im zwyczajnie w tém dziele spustoszenia. Niedawno dwa szwadrony dragonów z dywizji

generała Kazlaninow, przechodząc z miasta Łokacz do miasteczka Horochowa, we wsi Kopytowie, majątku pana Brzeskiego, strataowały i npsaly końmi łan dojrzewającego owego Właściciel w tej porze wysiadywał arest w mieście powiatowem Włodzimierzu, skąd wkrótce potem uznany za niewinnego uwolniony został. Wypadki podobne zdarzają się u nas co dzień.

2. Rozkaz składania w powiatowych rządowych rzeczach czynszów, należnych właścicielom od włościan, a jednocześnie z nim ukaz do kas, aby rzeczonych czynszów właścicielom nie wydawały. Ukaz ten do tej pory wymyślony w tym włościanom nie został; zapewne zabrakło konceptu lub uznano potrzeby tłumaczenia się przed nami, zwłaszcza w tłumaczeniu się zachodziłaby niejaka trudność. Opcya ta nazowa się w języku urzędowym: „Prekraszczenie obywatelskich stosunków“ (skasowanie obowiązujących stosunków) właścicieli z włościanami na ziemi ich zamieszkałych czyli przymusowy wykup, notabene wykup bez pieniędzy i procentu wykupowej sumy. Świeżo to w moskiewskim rządzie ukuty komunizm.

3. Kontrybucya dziesiątego grosza z dochodów obywatelskich. Kraj cały rozdzielono na dziewięć miejscowości, sownie do żywności ziemi lub pozycyi jej mniej lub więcej godnej dla handlu. Włościanie, na ziemiach obywatelskich osiadli, opłacają czynsz z dziesięciny ziemi orną i siano, stosownie do miejscowości, w której się znajdują używane w nich grunta; i tak, dziewiąta (najgorsza) miejscowość płaci czynsz dziesięciny 1 rubel 35 kopiejek srebrem, w której pierwsza (najlepsza) opłaca 3 ruble.

Normą kontrybucyi jest wysokość włościańskiego czynszu. Miejscowością najbardziej u nas rozpowszechnioną jest szóstego czynsz z dziesięciny takiej ziemi wynosi 2 ruble srebrem, opłaca się więc z niej kontrybucyi 20 kopiejek srebrem. To ty bieda, że pod kontrybucyą objęte są nie same tylko orne polny lub łąki, ale cała przestrzeń ziemi, stanowiąca peryferję majątku. Znane są majątki, posiadające po 1000 dziesięcin i sianozęci we wspólnym posiadaniu obywatela i włościana z lasami, bagnami, piaszczystemi wydmami i nieużytkami wszelkiego rodzaju liczące do 15.000 ogólnej przestrzeni. Majątek taki, o ile że w szóstej miejscowości położony, dotknięty będzie kontrybucyą 3000 rubli, to jest sumą, przewyższającą w dwójnasób jego roczny dochód, nawet przy najniekorzystnym zbyciu produktów. Kontrybucya takowa bez rozumu, szalona, wściekła, zbierana za pomocą wojska, żoną być powinna w przeciągu dni siedmiu. Pieniądzy gotowych nikt w kraju nie posiada, kraj cały na licytację wyswiony, licytantów nie znajdzie; postąpią więc z nami, z Rusią jak postąpiono z Litwą, do licytacji naszych produktów, remanentów i ruchomości zawezwać chłopów i będą ich sprzedawali kopę żyta po 20, kopę pszenicy po 50 kopiejek srebrem. Na bydło, konie i sprzęty równie dostępną postawi cenę. Cały nasz dobytek i mienie nie wystarczą na wypelnienie kontrybucyjnej sumy, ale dzieło spoliaczy, dzieło ruin i zniszczenia dokonane zostanie.

Przesyłam wam ciekawe te nowiny. Niech Europa w odpowiedzi Moskwy na noty gabinetów zachodnich. Gwałtowne zdzierstwo, rozbój, oto środki pacyfikacyi Polski.

FRANCYA.

Paryż, 23 września. Estrada, przewodniczący deputacyi meksykańskiej pojechał do Biarritz, aby się tamże z cesarzem ustnie porozumieć. Times z wielkiem zawsze dowiezowaniem rozprawa o cesarstwie meksykańskim, dowodząc dzisiaj znów że wolność tylko zyskać może na wyniesieniu liberalnego człowieka, jakim jest arcyksiążę Maksymilian, wątpli, że Anglia uzna go natychmiast, i życzy sobie, żeby raz przeciw ustalił w Meksyku ów system kradzieży, rozbój i łotrstwa.

— Deputacya meksykańska jednak ma podobno udać się do Biarritz nim pojedzie do Austrii. Słychać dzisiaj, że arcyksiążę przyjmować będzie nie w zamku swoim Miramare, lecz w Wiedniu, gdzie będzie mógł łatwiej znieść się z cesarzem. Dzisiaj znów wątpli o przyjęciu z jego strony, zwłaszcza iż podobno cesarz Napoleon nie chce przyjąć rękojmi politycznej za cesarstwo meksykańskie, a minister Fould nie chce dać rękojmi finansowej pożyczce, którą Meksyk zaciągnąć musi. Gazety amerykańskie donoszą, że Juarez połączył się z włościanami ze wszystkimi Rzecznikami politemi Ameryki i zawiązał celem wygnania Europejczyków z Ameryki i zawiązał rząd waszyngtoński do przystąpienia do tego związku. Marszałek Forey powiada w jednym z listów swoich ogłoszonych w Monitorze, iż w ostatnich czasach małe tylko zmiany było postępy z powodu deszczów ulewnych ciągłych padających, mimo to jednak zajmuje wojsko francusko-meksykańskie w tej chwili już 66 miast, miasteczek i wsi od Vera-Cruz do Mechiku. W Vera-Cruz obchodzono podobno dzisiaj 15 sierpnia z wielką uroczystością.

WŁOCHY.

Turyń, 22 września. Przybyli tu p. Launay poseł włoski przy dworze berlińskim i p. d'Azeglio poseł przy dworze lotaryńskim.

Konsul włoski w Rzymie zdał swoją kancelaryą na konsula portugalskiego.

— Król Wiktor Emanuel wyjechał w towarzystwie ministrów wojny i marynarki do obozu pod Sommą. Przybył tamże na te manewry attaché wojskowy poselstwa rosyjskiego generał Hasford od paru miesięcy nieobecny w Turynie.

Książę Humbert dowodzący obecnie brygadą w Medyolu nie otrzyma podobno wyższe dowództwo w Neapolu, gdzie w tedy dłuższy czas zamieszkiwać będzie.

— Listy z Szwajcaryi donoszą, że Mazzini złożony śmiertelną chorobą, a przy łożu dogorywającego przyjaciela czuwał dniem i nocą nieodstępny jego towarzysz Quadrio.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 września. W czwartek i piątek odbył się popis publiczny w gimnazjum Maryi Magdaleny. Program na rok szkolny

1862/63 zawiera tylko wiadomości szkolne; rozprawy naukowej nie ogłoszono z powodu, iż sumę na to przeznaczoną zużyto na druk katalogu biblioteki gimnazjalnej, który w przeszłym roku do programu dodano. Z wiadomości szkolnych dowiadujemy się, że grono nauczycielskie zmniejszyło się w roku ubiegłym przez przesiedlenie się do Węleszawy na profesora Szkoły głównej pp. dra Mierzyskiego, dra Węleszawskiego, Przyborowskiego i dra Wolframa. Na miejsce ks. Tomaszewskiego, nauczyciela religii i subregensa w alumnacie przybył ks. licencjat Likowski.

Na św. Michał 1862 pozostało w gimnazjum 463 uczniów, w klasie przygotowawczej 12. Przyjęto w ciągu roku do gimnazjum 112, do klasy przygotowawczej 38. Zwiadało przeto gimnazjum w ogóle uczniów 575, klasę przygotowawczą 50, ogółem uczniów 625. Z 581 uczniów, którzy w zimowym półroczu zakład ten zwiadało, było katolików 551, ewangelików 21, Izraelitów 9; 195 z miasta, 397 z miejscowości, 7 zagranicznych. Oddalono w ciągu roku z instytutu za niepełność i złe sprawowanie się 2, z powodów politycznych 19.

Z dziewięciu uczniów, prymy wyższej, którzy na Wielkanoc składali piśmienny egzamin abiturycencki, odstąpiło 2 od ustnego, 1 nie zdołało do niego przyspóźony dla tego, że brał udział w tajemnym stowarzyszeniu uczniów a 6 otrzymało świadectwo dojrzałości. Pomiędzy tymi Adam Sierakowski rodem z Waplewa całkowicie zwolniony został od egzaminu ustnego.

Pod koniec roku szkolnego zgłosiło się do popisu dojrzałości 16 uczniów prymy. Po napisaniu robót piśmiennych dwóch dobrowolnie odstąpiło od popisu ustnego, z pozostałych 14 złożyło 13 popis dojrzałości.

Z wszystkich w ciągu roku 19 abiturycentów, 9 chce słuchać teologii, 2 filozofii, 1 prawa, 1 medycyny, 1 agronomii, 1 oddaje się wojskowości, 4 budownictwu i inżynierii.

Jak przedtem, tak i w roku ubiegłym wielu uczniów otrzymało sparcie od Towarzystwa Pom. Nauk. imienia Marcinkowskiego; 60 mających zamiar poświęcić się stanowi duchownemu, znajdowało polepszenie na alumnacie. Stypendjum imienia hr. Mielżyńskiego powiększył przez ostatnie 3 lata uczeń dawny tego zakładu p. Emil Czarnecki, słuchający filologii w Wrocławiu.

W czwartek 24 t. m. odbył się popis publiczny wszystkich klas, przyczem deklamowali uczniowie ustępy z polskich i niemieckich poematów. W piątek po śpiewie mieli abiturycenci mowy: łacińska p. Józef Piotrowski „De Claris Canonis et Othonis mortibus“, niemiecka p. Leopold Zielke „Ueber Nicolaus Copernicus“, polska p. Kalixt Remus „Czy słusznie świat ten padłem płaczu nazywamy?“. Po mowach ogłosił dyrektor promocję, rozdał nagrody i pożegnał abiturycentów.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 9 października. Dnia poprzedniego czwartek, dyrektor przyjmować będzie uczniów do klasy VII, VI i wyższej III; w piątek zaś 9 października po południu o godzinie 4 będzie dyrektor przyjmował nowych uczniów do klas V, IV i niższej III, jeżeli opróżnią się miejsca w tych klasach przez odejście dawnych uczniów.

Pakość, 22 września. Dnia 13 b. m. udała się od nas kompania pątników z ks. wik. Muszyńskim na czele do Kcyni na odpust. Zaledwie przecież uszła ćwierć mili za miasto, alści nagłe żandarm miejscowy w towarzystwie kilkudziesięciu żołnierzy z konsystującą tu załogą wojskowej przestępuje drogę i żąda od przewodnika ks. M. legitymacji na piśmie z policyi. Na tłumaczenie się tegoż, że to przecież procesja kościelna i że w takim razie nie potrzeba legitymacji (Rozp. 11 marca 1850 §. 10) nie zważa żandarm i każe natychmiast wracać się wszystkim do domu, albo też odnieść krzyż i chorągwie napowrót, w przeciwnym razie grozi obok stojącym wojskiem. Ulegając sile zbroj-

nej, nie bez smutku, a mianowicie płaczu kobiet, odniesiono przybory kościelne, a kompania wyruszyła w dalszą podróż prywatnie. Miejscowy proboszcz ma zanieść zażalenie do wyższej władzy.

Choć bez przyborów kościelnych pątnicy po drodze, gdzie tylko przechodzili, przyjmowani byli uroczystie i gościnnie, lud okolicznych wsi przyłączył się w drodze coraz bardziej tak, że pod Kcynią wzrosła kompania do kilkudziesięciu tysięcy. Gdy przechodziła przez Żnin iluminowane było całe miasto na jej przyjęcie, a obywatele wydzielali sobie strudzonych na nocleg. To samo wypada powiedzieć o Kcyni. Kiedy po ukończeniu nabożeństwa kaznodzieja zęgnął kompanię pakoską i dziękował za ofiarowaną przez niego kościołowi kcyńskiemu chorągiew, zapewniając, że to będzie dla Kcynian bardzo drogą pamiątką religijną, rozczuliły te słowa wszystkich aż do łez.

Z powrotem chcąc kompania koniecznie na nocleg ściągnąć do Żnina, ponieważ tam była połowa drogi do domu, zapóźniła się i więcie jak godzinę musiała iść wieczorem. Tedy wieśniacy z tych wsi, prz. z które pątnicy przechodzili, wybiegali z latarniami, stawali z obu stron w dwóch rzędach i tak przyswiecając, odprowadzili do najbliższej wsi i tak dalej. W sobotę dnia 19 bm. na wiadomość, że z Kcyni wracają, cała Pakość wyszła z procesją najuroczyściej na ich powitanie. Powitawszy się wzajemnie, wstąpili na górę kalwaryjską, gdzie się odbyły niespory, była to właśnie wigilia rocznicy kościoła Kalwaryjskiego. Po ukończonych niesporach udano się ostatecznie przy biciu w dzwony i śpiewaniu pobożnych pieśni do kościoła parafialnego, a gdy cały pochód, który jeszcze nie w dwóch godzinach o dwa tysiące ludzi się powiększył wstąpił do miasta, oświetlono okna w całym mieście, który to znak serdeczności lud okoliczny przyjął jak najmilej.

Z Bukowskiego, 20 września. W dniu wczorajszym nabył pan Treskow z Owińsk wieś Chraplewo od pani Nobiling za 152,000 tal. Cena za morgę wypada spełna 50 tal. Zważywszy przecież, że zarodowa owczarnia przynosiła znaczne dochody, że wszystkie inwentarze żywe i martwe w dobrym stanie i kompletne, że założone w zeszłym roku fabryki jako to gorzelnia, olejnia i młyn, które 28,000 tal. gotowych wykładów kosztowały, wartość wsi nadzwyczajnie podniosły, zważywszy dalej, że znaczne pokłady torfu obficie materiału palnego na długie lata dostarczać będą i że obok tego pozostały las wart jeszcze kilkanaście tysięcy talarów, zważywszy nareszcie, że ziemia w ogóle dobra, łak wiele, a urodzaj w tym roku obfity, wypada, że cena po 50 tal. za morgę bynajmniej nie jest przedrożona. A przecież żaden z polskich obywateli, mimo, że zachęceni byli niektórymi, nie zgłosił się do tak korzystnego kupna. W ostatnim dopiero czasie zgłosił się Polak i ustną ugodę zawarł, ale skutkiem jakichś nieporozumień w trzy dni później wieś panu Treskowi sprzedana została z zupełnym ignorowaniem poprzedniej ustnej umowy, w której cena kupna stypulowana była o 2000 tal. mniej, aniżeli dał p. Treskow.

Urodzaje w ogóle w powiecie naszym nadzwyczajnie dobre. Nie ma wsi, gdzieby kilka lub kilkanaście stogów nie stało. Zboża wszelkie jak najlepiej się udały; także rozpoczęty zbiór perek okazuje plon całkiem zadowalający. Łąki tylko i koniczyny nie wydały dobrych zbiorów, ale że potrawy są niezłe, nie będzie niedostatku paszy.

Uprawa perek przybiera w naszych stronach zatrażające rozmiary. Pochodzi to ztąd, że mamy wiele i wielkich gorzelnii, które corocznie masy perek skupują. W samym powiecie bukowskim jest 17 gorzelnii, pośród których dominuje gorzelnia w Brodach wypalająca codziennie 300 sześli perek. Tameczna machina parowa o sile 24 koni służy nie tylko gorzelnii, ale oraz olejni o czterech tłoczniach hydraulicznych i młynowi o czterech gankach. Ma tam być pono wkrótce także piekarnia na wielką skalę urządzona, aby już nie surowe zboże i nie mąkę, ale chleb sprzedawać, na który to cel dzierżawca mają-

tności brodzkiej wielkie składy chleba w pobliskich miasteczkach ma pozakładać. W ogóle na cały system gospodarstwa w Brodach zwrócone oczy wszystkich sąsiadów, bo wiele całkiem nowych spostrzeżeń się tam rzeczy. Jak się powiodą te niezwykle spekulacyjne i próby gospodarze, to przyszłość okaże.

Co wam zresztą z nowin powiatowych donieść? Bodaj jest coś ważnego. Bo, że tedy owedy patrol żandarmów zajrzy do Niegolewa lub Granowa, że kilku świadków słuchanych było sądownie w sprawie jakiegoś zebrania u p. Łączyńskiego, gdzie walka jakaś białych z czerwonymi stoczona być miała, że później znów badano kilku świadków w sprawie śledczej przeciw p. Władysławowi Łąckiemu, p. Zygmuntowi Niegolewskiemu i p. Ferdynandowi Molinkowi, to wszystko są wypadki bardzo pospolite, będące na porządku dziennym po wszystkich powiatach. To tylko nadmienię, że jeden ze świadków badany o zebranie jakieś u p. Łączyńskiego zapytał się z góry, w jakiej sprawie ma być słuchany, ponieważ w cytacji nie było to podane, tylko: „w sprawie indagacyjnej pp.“, a gdy mu sędzia powiedział, że to jest indagacja przeciw wielu nieoznaczonym polskim poddanym Prus o zbrodnię stanu, odmówił wszelkiego świadectwa, twierdząc, że w takim przypadku mógłby albo przeciw sobie samemu, albo przeciw bliskim krewnym świadczyć, czego prawo wyraźnie zabrania, pytanie co na to powie p. Krueger.

Ostrów, 19 września. Piszą ztąd do Ost. Ztg. Kilku tutejszych kupców wracalo wieczorem 17 bm. podczas gwałtownego wiatru z Kalisza. Z tej strony Skalmierzyc przestraszył ich wystrzał, który uderzył w ziemię przed konie. Konie stanęły, a podróżni na żądanie pruskiego patrolu wojskowego, musieli wrócić do głównej komory celnej do Skalmierzyc. Tam powiedziano im, że po trzykrotnym wołaniu nie stanęli, dla tego strzelano, (tutaj oznacza Ost. Ztg. punktami miejsce, które ze względu prawnych zapewne wypuściła. P. R.) Uwieszonych tymczasowo, którzy w skutek wiatru gwałtownego i wycia psów nie słyszeli wołania patrolu, po długim badaniu ich legitymacji i wdaniu się oficera puszczono.

Z pod Trzemeszna, 23 września. Zwyczajną dziś już są rzeczka rewizje po domach obywateli polskich odbywane; poszukują zazwyczaj ludzi, broni lub papierów, teraz zaś śladów po zbiegłym żołnierzu pruskim szukać poczynają. Zbiegł w kwietniu r. b. z Trzemeszna żołnierz pruski, Niemiec, podobno w celu udania się do szeregów powstańczych w Polsce, przed niedawnym czasem schwytany i oddany władzom wojskowym w Gnieźnie, czyni jakieś zeznanie, jakoby był namówiony do opuszczenia pruskich szeregów itp. Na wezwanie władzy wojskowej z Gniezna, zjeżdża komisarz obwodowy z Trzemeszna w towarzystwie żandarma i pół kompanii piechoty do Bieślina, która to wieś o pół mili od Trzemeszna jest odległą, przetrząsa dom mieszkalny, stajnię, obory, owczarnię, sklepy i stodoły p. Dobiejewskiego (miejscowego sołtysa), a nawet w pomieszkaniach komorniczych odbył rewizji nie zaniebując. W końcu poszukiwań zjeżdżają jeszcze, aby się dowiedzieć o wyniku rewizji pułkownik i podpułkownik załogi trzemeszeńskiej, przekonują się, iż rewizja była daremną, bo najmniejszego śladu po zbiegłym żołnierzu nie znaleziono, i gdy p. Dobiejewski żali się pułkownikowi, jak można go było tak bez dowodu posądzać, ostrym odpowiada mu głosem „wir werden schon Beweise finden“ i pokazując niezadowolnienie, odjeżdża. P. Dobiejewskiemu nie bardzo miłem było podejrzenie, osobiście, że niedawno z więzienia wypuszczonym został, do którego się dostał ile słycać z powodu, iż wieczorem swego sąsiada odwiedził. Przez dwa tygodnie, gdzie go trzymano w więzieniu, gospodarstwo na wola Bożą zostawione było, nie radby zatem znowu doznać przerwy w gospodarstwie. O dalszych skutkach poszukiwań później wam doniosę.

Obwieszczenie.

Radziszewski Walenty, obywatel w Środzie zamieszkały, podał skargę naprzeciw obywatelowi Józefowi Radziszewskiemu dawniej w Brennie powiecie wschowskim zamieszkałemu, którego terażniejszy pobyt nie jest wiadomym, względem prawnomocnie przysądzonej mu pretensji w ilości 52 tal. w wraz z procentem po 5 od sta od dnia 26 października 1850 roku rachując, na fundamencie wyroku sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 5 lipca 1851 roku.

Do odpowiedzi na skargę Walentego Radziszewskiego, został termin na dniu 3 grudnia 1863 r. przed połud. o godzinie 10 przed deputowanym naszym sędzią powiatowym p. Jarochowskim w miejscu zwykłych posiedzeń wyznaczony, na który się obywatel Józef Radziszewski zapożywa z ostrzeżeniem, że wranie niestawienia się jego postępowanie i wyrok zaocznie nastąpią.

Poznań, 20 lipca 1863.

Król sąd powiatowy (2521) wydział I dla spraw cywilnych.

Podziękowanie.

Zaskawym Dobroczyńcom ze wsi K. B. i K., którzy raczyli złożyć na ręce moje dla uszkodzonych gradobiciem gospodarzy Moderskich pierwszy 100 sześli żyta, drugi sześli 60, a trzeci 35 sześli żyta i pszenicy, serdeczne składa podziękowanie w imieniu owieczek,

Ks. Oferzyński proboszcz. Modrze, d. 25 września 1863. [2814]

Doniesienie szkolne.

Wyższa szkoła miejska dla chłopców w Gnieźnie, obejmująca 4 klasy gimnazjalne, tj. od sęty do trzecy, rozpoczyna z dniem 15 października r. b. swoje półroczne zimowe. Zamelodowania uczniów przyjmuje Dyrektor rzeczownego zakładu, pan **Dr. Methner**, a pensjonaty, w których dzieci najtroskliwszego doznawają przyjęcia, wskazać może magistrat. [2725]

Szkoła wyższa katolicka w Rogoźnie rozpoczyna nowy kurs dnia 15 października r. b. i przyjmuje nowych uczni do niższych klas gimnazjalnych. **Ks. Gawrecki**, dziekan. (2799)

W skutek przeprowadzenia się są: **angielska magla i podwójne drzwi od kramu** (wewnętrzne szklane, zewnętrzne drewniane) tanio do kupienia Kozia ulica 22 i piętro. [2804]

100,000 Tal.

i wyżej ma się niezawodnie i natychmiast umieścić na ziemskich i miejskich hipotekach **pierwszych**, ile być może, do wysokości $\frac{2}{3}$ wartości i nie niżej 10,000 tal. bez wdania się w to osoby trzeciej. Adresa zapieczętowane uprasza się pod lit. A. B. 14 w eksp. Dziennika Poznańskiego. (2810)

Pisarz gospodarczy, Polak, rekonwalescent nieszczęśliwy poszukuje miejsca od św. Michała Bliższa wiadomość **A. B. w Pleszewie poste restante fr.** [2812]

Mężczyzna żonaty, z dobrą świadectwem od swego pasterza, obeznany z obowiązkami kościelnymi, poszukuje miejsca jako kościelny. Adres: **P. S. poste rest. Poznań.** (2796)

Młodzieniec, syn **porządnych rodziców**, mający **dostateczne wiadomości szkolne**, może wstąpić jako **uczeń** do handlu naszego.

Ed. Bote i G. Bock, [2755] nadw. handel muzykaliów w Poznaniu.

Sekretarz prywatny, pracujący od lat kilkunastu w tym zawodzie, posiadający język polski i niemiecki, poszukuje innego pomieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli eksped. Dzien. Pozn. [2733]

W **Smolicach pod Kobylinem** jest do objęcia posada drugiego **nauczyciela** katolickiego od 1 października r. b. Kandydat kawaler, który przytem musi być organistą, może się zgłosić do dozoru szkolnego. [2758]

Szanowne Damy Poznania zawiadamiam niniejszém uprzejmie, że jestem w stanie zaopatrzyć Je także na porę jesienną i zimową w modne i praktyczne

kapelusze damskie

ze sukna i innych materyi. Przy zamówieniach pozostawia się Szanownym Damom do woli, czy zechcą same dać materyę, albo używane kapelusze do odnowienia. Wyrabiam także wszelkiego kształtu **formy do kapeluszy** po tanich cenach. Handlom strojów daję przy większych zamówieniach rabat.

Paul. Hahn, z domu Januszowska. Ul. ś. Marcina nr. 78, róg ul. Wilhelm. [2800]

Instytut dla ubogich chorych na oczy, codzień od 2—3. Oprócz tego jestem w domu od 9—11 i od 3—5. **Dr. Wurm**. St. Rynek 41 (apt. Jagielskiego). [2803]

Dla właścicieli gorzelnii.

Na nadchodzącą porę rozpoczęcia prac gorzelnicznych polecamy siłomierze (manometry) o sile 1—5 atmosfery, Brixa alkoholometry normalne z tabelami i świadectwami komisji stemplowej, sacharometry do mierzenia zacieru z temperaturą i bez niej, alkoholometry zamykane, wszelkie gatunki ciepłomierzów zaciernych, szkła do oznaczenia wysokości wody, probierze ziemniaków dra Krokera, probierze win, piw, mleka, octów, kwasów, ługów i oleju, barometry oznaczające dokładnie stan powietrza itd. po cenach najniższych. Zamówienia zamiejscowe wykonywa się natychmiast, nie obliczając zapakowania.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu, [2788] ul. Wilhelmowska 9.

Młockarnie parokonne i trzykonne z dyszlami i bukwonikiem kończywszy wraz z pasami i innymi dodatkami 175 tal.; **takież** z trybami u skrzyni omlotowej 175 tal.; **czterokonne** z pasami i trybami 220 tal.; **skrzynie omlotowe** z pasami i tarczą lub też trybami 75 tal.; **takież** czterokonne 90 tal.

Pan H. Szczepański dostawił mi w wrześniu r. 1862 młockarnię dwu i trzechkonną, która dotąd bezustannie była w ruchu, słomę czystą, oddawała i w przecięciu na godzinę 6 sześli żyta wybijająca.

Wielichowo, 22 listopada 1862.

Loeper.

W jesieni r. 1860 kupiłem od p. **H. Szczepańskiego** z Wielkich Gutów młockarnię parokonną, zalecającą się lekkim biegiem i czystym omlotem, tak że mnie pod każdym względem zadowalnia.

Wodek w grudniu 1861 r.

Cegielski.

[2798] **H. Szczepański.**

KOSMOS.

Bank zabezpieczenia życia w Zeyst.

Kapitał zakładowy 1,800,000 złot. holend.

Towarzystwo rzeczone przyjmuje każdego rodzaju zabezpieczenia życia i rent, zabezpiecza wyprawy i kapitały ku zapewnieniu sobie starości, sumy pogrzebowe i dzieci w wzajemnych kasach zabezpieczenia; w premiach stałych, umiarkowanych i pod rzetelnymi i korzystnymi warunkami, tudzież pod wystarczającymi gwarancjami.

Prospektów, formularzy i bliższych wiadomości udziela podpisany bezpłatnie. Bank Anhalt i Wagener w Berlinie gotów udzielić każdego objaśnienia co do stosunków rzeczonych Towarzystwa.

Moritz Orenstein,

agent główny Banku zabezpieczenia życia **Kosmos**. Od 1 października: Grobla No. 28.

[2724]

Mój **No. 61.** skład wstążkowy i towarów **No. 61.** białych

znajduje się teraz **w narożniku Rynku i ulicy Wrocławskiej No. 61.** w nowo wybudowanym domu.

[2538]

J. M. Nehab.

Z powodu otwierającego się progimnazjum w mieście tutejszym, oznajmiam szanownym rodzicom i opiekunom, że przyjmuję chłopców na stancję, zaręczając dobre utrzymanie i troskliwą opiekę.

Gniezno, dnia 21 września 1863. [2775] **Tadeusz Zablocki.**

Na nadchodzącą porę przeprowadzania się polecamy nasze zaprzęgi przewozowe.

[2781] **Berliner i Hirsch,** Wielkie Garbary 32.

Wielka wozowa sikawka i różne małe, wszystkie z wszelkimi do nich należytosciami, są do nabycia; bliższa wiadomość: ul. Jezuitka No. 3, w urzędzie stepowym. [2719] (2811)

W domu moim plac Działowy No. 5 jest od 1 października r. b. I. piętro do wynajęcia.

[2763] **Michaelis Breslauer.**

Aukcja.

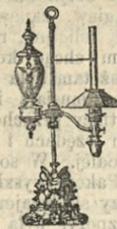
W środę, dnia 30 września r. b. sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym, ul. Szeroka No. 20, drogą licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę:

meble mahoniowe i brzożowe, jako to: stoły, krzeselka, sofy, szeslongi, sofy do wypoczynku, szafy, komody, lustra itd., **ko-prowe i żelazne sprzęty itd. itd., a nadto: kasę żelazną.**

[2811] **Lipschitz,** król. komisarz aukcyjny.

U **W. Czarneckiego,** złotnika w Poznaniu, są do nabycia:

Medaliki Jubileuszowe, z wyobrażeniem św. **Metodyusza** i św. **Cyrylla,** apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześcijańskiej w roku 863, po 4 sgr., a z czystego srebra po 4 złp.; przy zakupieniu większej ilości daje się stósowny rabat. [2797]



Lampy

każdego rodzaju reperuje gruntownie, stare lampy posuwalne zaopatruje patentowanym przyrządem oszczędności, przeczo równają się nowym. Wszelkie te roboty uskutecznia natychmiast

[2782] **H. Klug,** Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Przy **Wodnej** ulicy Nr. 24 u **Apolanta** są **parasole** i **deszczochrony** własnej fabryki do nabycia. (2807)

Rurki drenowe (ssączki) w rozmaitych rozmiarach poleca

[2718] **A. Krzyżanowski** w Poznaniu.

Dra Koch, król. prusk. fizyka powiatów.

Karmelki zielne są z powodu obfitości swych części składowych wziętych z ziół i roślin najwłaściwszych, doświadczonym środkiem ku ulżeniu w katarze, duszności, chrypcy, zamuleniu itd. i sprzedawają się w pudełkach oryginalnych po 10 i 5 sgr. ciągle tylko w **POZNANIU** u **J. Menzla,** ulica **Wilhelmowska,** obok poczty. [870]

Dokładnie zaopatrzony skład swój herbaty wybornej i tegiej poleca ku łaskawemu uwzględnieniu.

[2809] **Jakób Appel,** ul. **Wilhelm.** 9., naprz. **hot. Mylius.**

Kielskie sielawy i **węgierskie winogrona** poleca **Izydor Appel,** obok banku.

Winogron dojrzałych, funt po 3 sgr., dostać można przy **Półwiejskiej** ul. No. 21. [2806]

Winogrona węg. rskie tokajskie i muszkatołowe, codziennie świeże, poleca jak najtaniej **Kletschoff,** ul. **Kramarska** 12. (2801)

Zurawiński sér śmietankowy. Dominium **Zurawia** pod **Kcynią** założyło fabrykę **głustego séra śmietankowego,** ważącego pojedynczo około funta. Z powodu wybornego smaku swego może sér rzeczonemu konkurować z każdym innym wyborowym sérem. Zamówienia przyjmuje zarząd dominialny, a na żądanie przesyła się także próby.

W Poznaniu znajdują się składy u: **W. F. Meyera** i **Sp.,** plac **Wilhelmowski** 2, **Seliga Auerbacha,** plac **Sapieżyński** i **Izydora Appa,** ul. **Fryderyk.** (2808)

Wysokiej szlachcie i szanownej publiczności donoszę niniejszem uniżenie, iż się w miejscu osiedliłem jako **tapicer.** Skutkiem sześćdziesięcioletniej czynności mojej w zakładzie p. **F. Hallera** w miejscu jestem w stanie zadośćuczynienia wszelkim żądaniom dotyczącym zawodu rzeczonego, będzie więc mojem usilnem staraniem, aby dane sobie polecenie wykonać jaknajrzetelniej i najpunktualniej.

(2802) **Michaelis Basch,** tapicer i dekorator. **Naróżnik** ulicy **Szkolnej** i **Gołębiej** nr. 5.

Chromofotografie.

Szanownym przyjaciółom naszym uprzejmie doniesienie, iż zaprowadzone niedawno temu przez fotografa nadwornego w **Monachium,** **Alberta,** i **Eignera** w **Wiedniu** chromofotografie obecnie i w naszej pracowni się wykonywają. Odznaczają się one wielką miękkością kolorytu i równają się najpiękniejszym obrazom miniaturowym.

Jesteśmy przekonani, że portrety rzeczone i tutaj znajdują bardzo dobre przyjęcie. [2753] **A. i F. Zeuschner,** Poznań, ulica **Wilhelmowska** No. 25.

Skład płótna i towarów białych, Magazyn kobiercy i fabryka bielizny

ANTONIEGO SCHMIDTA w **Poznaniu** poleca na porę zimową: **Kaftaniki flanelowe (zdrowia), majtki, pończochy itd., Koszule do podróży i na polowania, Białe, kolorowe i drukowane flanele, molton i szamboi itd., Artykuły wełniane pończoszkową robotą, jako to: szale, czepki, rękawki, spodniki, kamasze, pończochy, szkarpetki, pelearniki itd.,**

Dalej: **Krynoliny, gorsety w najgustowniejszych faconach, Spodniki balmoral i morowe, Spodniki i kółdry watą wełnianą watowane, Wata z wełny, jako najlżejszy, nader zdrowy i do prania zdolny waterunek.** [2795]

Obicia w najnowszym guście

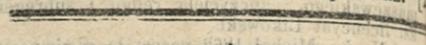
i największym doborze poleca po cenach **bardzo umiarkowanych** lecz stałych **Rynek 90. Nathan Charig. Rynek 90.** NB. Zamiejscowym przesyła się próby franko. [2413]

Table with columns for 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCLAWIU'. It lists various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates with their respective values and percentages.

Table with columns for 'KURS GIELDY W WROCLAWIU' and 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU'. It lists exchange rates and prices for various goods and services in Poznań.

Piękne **blanże** można dostać u **tziga,** na **Grobli** 39.

W **Dominium Iwno** pod **Koninem** jest **300 skopów** dych do chowu na sprzedaż.



Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 26 września. **Zyto** słaby obrot, na wrz. i wrz-paź. paż-list. 33 1/2, list-gr. 33 1/2, grudz-stycz. na odst. wios. 35 tal. pl. Okowita: słaby na wrz. 14 1/2, paż. 14 1/2, list. 14 1/2, grudz-stycz. 14, luty 14 1/2 tal. pl.

Berlin, 25 września. **Pszenica:** 27 sześci. w miejscu: 55-64 ta. wiede. jakości. **Zyto:** 2000 f. w miejscu wyp. 1000 cent, na wrz. i wrz-paź. 39 na paż-list. 39 1/2-1/4-1/2, list-grud. 39 1/2-1/4-1/2, stycz. 40, na odstawę wiosenną 40 1/2-40 1/4, czerw-lip. 41, lip-sierp. 41 1/2, t.

Jęczmień: wielki 1700 w miejscu 32-30, 33-39 tal. pl. **Owies:** 1200 funt. w miejscu 24 1/2, na wrześ. i wrz-paźdz. 23 1/2, paźdz-list-grud. 23 1/2, na odstawę wiosenną 24 maj-czerw. 23 1/2, czerw-lip. 24 tal. pl. **G.** 25 sześci. do gotowania 44-48, na pasze 47 **Rzepak:** 1800 f. 89-90 tal. pl. **Rzepak:** 88-89 pl. **Olj rzepiowy:** 100 funt. bez beczki i sc. 12 1/2, na wrz. 12 1/2, wrz-paźdz. 12 1/2, paźdz-list. 12 1/2, list-gr. 12 1/2, gr. st. 12 1/2, st-luty 12 1/2, kw-maj 12 1/2-1/4, tal. pl. **Olj ny:** 100 funt. bez beczki w miejscu 15 1/2, Okowita: 8000 0/0. **Tral.** 15 1/2-1/4, wyp. kw. na wrz. i wrz-paź. 15 1/2-1/4-1/2, paźdz. 1/2-1/4-1/2, list-gr. i grudz-stycz. 14 1/2-1/4, luty 14 1/2, luty-marz. 15, marz-kw. 15 1/2, 15 1/2-1/4, maj-czerw. 15 1/2-1/4, tal. pl.

Wrocław, 25 września. **Na targu:** **pszenka** sgr. **śre.** **połn.** **śre.**

Pszenica biała 69-73 65 60-60-60 **Złota** 65-66 62 59-59 **Zyto** 49-50 48 45-45 **Jęczmień** 37-39 36 33-33 **Owies** 27-29 26 24-24 **Groch** 52-54 51 48-48 **Rzepak zimowy:** 216-208-196 sgr. za 150 funt. **Rzepak:** 210-200-190 sgr. za 150 funt. brutto **Rzepak lato:** 182-172 160 sr. za 150 lb. tr.

Na giełdzie. Zyto: 2000 funt. słaby na wrześ. i wrześ-paźdz. 36, paźdz-list. pl. list-grud. 36 1/2, grudz-stycz. 36 1/2, kw 37 1/2-38 1/2, 37 1/2, maj-czerw. 38 1/2, tal. **Owies** na wrz. i wrz-paźdz. paźdz-list. 21, 22 tal. pl. **Olj rzepiowy:** w miejscu wrześ. 12 1/2, wrz-paźdz. 12 1/2, paźdz-list. 12 1/2, list-gr. 12 1/2, grudz-st. i st-luty 12 1/2, marz. 13, kw-maj 12 1/2 tal. pl. **Okowita:** 6000 kw. w miejscu 14 1/2-1/4, na wrz. i wrz-paźdz. list. i list-gr. 14 1/2, 1/4, gr-sty. 15 1/2-1/4, maj-czer. 15 tal. pl.

Szczecin, 25 września. **Na targu:** **Pszenica:** 54-58 tal. **Zyto:** 37-37 **Jęczmień** 34-36 tal. **Owies:** 20-23 tal. **Groch:** 48-48 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. słaby w miejscu 51-57, 83-85 funt, złota na wrz. i wrz-paź. 57 1/2, list-grud. 57 1/2, list-grud. 56 1/2-3/4, na odst. wiosenną 59 1/2, tal. pl. **Zyto:** słaby obrot, funt. w miejscu 38-40, na wrz-paź. 37 1/2-1/4, list. 37 1/2-1/4, list-gr. 37 1/2, grudz-stycz. 37 1/2, luty 37 1/2, na odstawę wios. 39 1/2-1/4, tal. **Jęczmień:** 70 f. w miejscu march. 37-1/2, tal. **Owies:** 50 funt, w miejscu 24 1/2, tal. pl. **Rzepak** do gotow. w miejscu 42 tal. pl. **Rzepak** funt. w miejscu 88 1/2, na wrześ-paźdz. 91 1/2, Rzepak: 25 sześci 94 1/2, tal. pl. **Olj rzepiowy:** w miejscu 12, na wrz-paźdz. 12, paźdz-list. 11 1/2, list-grud. i grudz-stycz. i kw-maj 12 pl. **Okowita:** 8000 0/0. **Tral.** 15 1/2-1/4, na wrz. i wrz-paź. 15 1/2-1/4, paźdz-list. 14 1/2, grud. 14 1/2, na odstawę wiosenną 15 1/2-1/4, tal. **Olj lniany:** w miejscu 15 1/2, na wrz-paźdz. paźdz-list. 14 1/2, kw-maj 13 1/2, tal. pl. **Ziarno:** 14-16 sgrza szefel. **Siano:** 17 1/2-22 1/2 sgr cent. **Sloma:** 6-1/2 tal. kopa.